

Felieton na marginesie

Ładne rzeczy!

Potrzeby estetyczne towarzyszą człowiekowi już od zarania dziejów. Malowidła naskalne sprzed kilkudziesięciu tysięcy lat świadczą o tym, że już wtedy istota ludzka potrzebowała czegoś więcej niż upolowanego mamuta i zacisznej jaskini. Kto wie, może właśnie tamci twórcy, realizujący w świetle pochodni swoje potrzeby estetyczne byli największymi geniuszami – artystami wszystkich czasów?

Z biegiem lat pojęcia estetyki ulegały zmianom, każdy trend w sztuce przechodził przez powtarzalne etapy rozwoju - od awangardy po okres schyłku. Przeciętny człowiek jednak zawsze instynktownie niejako potrafił zdefiniować pojęcie estetyki – każdy przecież lubi rzeczy „ładne”.

Kłopoty zaczynają się natomiast, gdy przychodzi zmierzyć się z problemem estetyki tak zwanej przestrzeni publicznej.

Najczęściej okazuje się wtedy, że urzędniczy tryb podejmowania decyzji, sprawdzający się dobrze w przypadku kwestii remontów instalacji wodnych czy kanalizacyjnych, niekoniecznie jest trafny gdy chodzi o poprawę wyglądu miasta.

Drobnym, ale charaktery-



Marek Gabzdyl
marek@rynkowy.pl

stycznym tego przykładem jest omawiana już na łamach tygodnika sprawa wymiany kiosku „Ruchu” przy alei Jana Pawła II. Stał tam bowiem obiekt pochodzący – po kształtach –

można wnosić – jeszcze z lat sześćdziesiątych. W ostatnim czasie coraz bardziej niszczał, aż prosząc się o podjęcie jakiegokolwiek decyzji. I rzeczywiście, niedawno kiosk ten rozebrano stawiając w jego miejsce nowy. I to w zasadzie jest wszystko, co pozytywnego o nowym obiekcie można powiedzieć.

Rzeczywiście, jest nowy. Z estetyką już ma znacznie mniej wspólnego. Dały się nawet słyszeć głosy, że ten stary, po wyremontowaniu prezentowałby się znacznie lepiej! Aż chciałoby się zapytać, czy ktoś podejmując decyzję wspomagał się jakimś katalogiem podobnych budek? Czy może w ramach przetargu wybrano dostawcę – oczywiście najtańszego – takich prefabrykowanych koszmarków?

Ktoś mógłby wrzucić ramionami i zapytać, czy poruszanie takiego tematu nie jest strzelaniem z armaty do muchy? Chyba nie, problem nie jest tak błahy, jak komuś mogłoby się wydawać, skoro już dziesiątki lat temu (żeby kolejny raz nie używać nudnego „przed wojną”) sprawami takimi zajmowały się, obecne w każdym grodzie, towarzystwa upiększania miasta. Przykro byłoby przecież, gdyby okazało się, że nasze obecne potrzeby estetyczne są mniejsze niż mieli je nasi pra-pra-pra-przodkowie!

Z Krystyną Szumilas, wiceminister Edukacji Narodowej rozmawia Nina Drzewiecka

Rok dużych zmian

- W tym roku przed szkołami stają duże wyzwania. Ministerstwo wprowadza wiele istotnych zmian do systemu edukacji. Które z nich Pani zdaniem można uznać za najbardziej istotne?

- Zmiany w edukacji dotyczą uczniów na każdym poziomie kształcenia. Dla licealistów najważniejsza zmiana to obowiązkowa matura z matematyki. Po raz pierwszy odbędzie się w 2010 roku. Dla gimnazjalistów nowa podstawa programowa, obowiązkowy drugi język obcy – do tej pory tylko w niektórych gimnazjach oraz zmiana organizacji zajęć wychowania fizycznego. Teraz 2 godziny będą mogły być zorganizowane w innych formach. W szkołach podstawowych pojawiają się sześciolatki oraz nowa podstawa programowa i zajęcia komputerowe dla najmłodszych dzieci. Zmienia się też sporo w przedszkolach ale najważniejsze, że dzieci 5 - letnie mają prawo do wychowania przedszkolnego – czyli dla każdego zgłoszonego dziecka musi się znaleźć miejsce.



- Dlaczego tak niewiele rodziców 6-latków zdecydowało się na posłanie dzieci do szkoły?

- Na Śląsku mamy bardzo dobrze rozwiniętą sieć przedszkoli. Z wychowania przedszkolnego korzysta tu zdecydowanie więcej dzieci niż w innych regionach kraju. Przedszkole oprócz tego komponentu związanego z edukacją, daje jeszcze opiekę, co nie zawsze było możliwe w szkole. Stąd pewnie decyzja rodziców żeby jeszcze na rok dzieci pozostawić w placówce przedszkolnej.

- Jakie są szanse na to by ambitne plany ministerstwa dotyczące netbooków dla uczniów czy szafek w szkołach stały się rzeczywistością?

- Przede wszystkim myślimy o obniżeniu wagi tornistrów. Stąd pomysł by każda szkoła miała obowiązek zapewnienia miejsca na przechowywanie podręczników i przyborów. Nie wszystko musi być bowiem noszone przez uczniów z domu do szkoły. Ta zmiana będzie obowiązywać od 1 września w tych klasach, które zaczynają nową podstawę programową

czyli 1 klasy szkoły podstawowej i gimnazjum. W kolejnych latach będzie ona sukcesywnie wchodziła w życie i obowiązywała następne klasy. Chciałabym podkreślić że miejsce na podręczniki nie musi być klasyczną szafką na korytarzu. W młodszych klasach, które mają swoje pomieszczenia, można wykorzystać do pozostawiania książek i przyborów inne meble.

- Czy można się już pokusić o ocenę nowej matury? Czy jest ona Pani zdaniem lepsza niż ta stara czy nie?

- Rodzice i uczniowie chwalą nową maturę z tego względu, że daje ona wszystkim równe szanse. Wszyscy uczniowie w Polsce zdają ten sam egzamin i są jasne, czytelne mechanizmy rekrutacji na studia. Przy starej maturze uczniowie dodatkowo musieli zdawać egzamin na wyższą uczelnię – ten sposób rekrutacji był dużo trudniejszy. Dlatego uważam, że ze względu na jej wartość rekrutacyjną na studia, jest dużo lepszym mechanizmem sprawdzania wiadomości uczniów niż ta stara.

Dom się przeprowadził

GLIWICE. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej zmienił swoją dotychczasową siedzibę. Po 11 latach z zabytkowej willi Atrhura Neumanna organizacja przeniosła się do „Nowych Gliwic”.

Przeprowadzka była konieczna, ponieważ zabytkowy budynek musi przejść gruntowną modernizację, a organizacji nie stać na tak kosztowny wydatek. Remontem obiektu zajmie się więc Politechnika Śląska, właściciel budynku.

Czy po remoncie organizacja wróci do willi przy ul. Rybnickiej 27, jeszcze nie wiadomo. Swoich planów co do budynku nie chce również zdradzać uczelnia. Jedno jest pewne, Dom Współpracy Polsko – Niemieckiej podpisał z nowym wynajmującym umowę na 5 najbliższych lat. Przez ten czas organizacja będzie więc działać w nowej siedzibie, czyli w Centrum Edukacji i Biznesu „Nowe Gliwice”, a dokładniej – w budynku dawnej Cechowni przy ul. Bojkowskiej 37.

Nowa lokalizacja Domu to miejsce bardzo atrakcyjne, idealnie



Katarzyna Klimek
katarzyna@rynkowy.pl

wpisujące się w edukacyjny charakter organizacji. Siedziba jest jednak mniejsza – w willi Neumanna było do dyspozycji ok. 700 m2, teraz łącznie z magazynem – 200 m2.

Jak zapewnia **dyrektor Domu Współpracy Polsko – Niemieckiej, Rafał Bartek**, żmudna przeprowadzka nie wpłynęła

na działalność organizacji: - Nie zawiesiliśmy działalności nawet na chwilę, wręcz przeciwnie. Już niedługo, bo 18 września do Gliwic przyjedzie były Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pötering. Spotkanie odbędzie się w ramach cyklu spotkań pod hasłem „10 rozmów o Europie” organizowanych przez Centrum

Europejskie, działające przy Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. Poprzednio gościem rozmów był Jerzy Buzek.

Zainteresowani działalnością Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej znajdą informację na temat działalności organizacji na stronie: www.haus.pl

Przerwy w ruchu na autostradzie

GLIWICE. Przez kilka dni kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami w ruchu na autostradzie A4 w Gliwicach. Jest to związane z trwającą obecnie przebudową autostradowego węzła „Gliwice – Sośnica”, a konkretnie z koniecznością sprawnego i bezpiecznego przeprowadzenia robót na jednym z mostów.

Jak informuje GDDKiA, utrudnienia obejmą obydwa jezdnie – zarówno prowadzące w stronę



Wrocławia, jak i Katowic. Będą polegały na wstrzymaniu ruchu na około 15 minut. W kolejnych dniach zaplanowano 1 września – kierunek Katowice (10 zamknięć po 15 minut), 2 września – kierunek Wrocław (7 zamknięć po 15 minut), 3 września – kierunek Katowice (7 zamknięć po 15 minut).